

Propozycja modlitwy

Psalm 40 (39)

Psalm 40 jest modlitwą uwielbienia i błagania, która przechodzi od wdzięczności za wcześniejsze interwencje Boga do prośby o pomoc w obliczu trudności i przeciwników, a jej kulminacją jest przyjęcie i wystawianie woli Bożej.

Szczęśliwy mąż, który złożył swą nadzieję w Panu, a nie idzie za pyszałkami i za zwolennikami kłamstwa .

Wiele Ty uczyniłeś swych cudów, Panie, Boże mój, a w zamysłach Twoich wobec nas nikt Ci nie dorówna.

I gdybym chciał je wyrazić i opowiedzieć, będzie ich więcej, niżby można zliczyć.

Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiady, lecz otwarłeś mi uszy; całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś.

Wtedy powiedziałem: «Oto przychodzę; w zwoju księgi o mnie napisano: Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę, a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu» .

Głosiłem Twoją sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu; oto nie powściągałem warg moich – Ty wiesz, o Panie.

Sprawiedliwości Twojej nie kryłem w głębi serca. Głosiłem Twoją wierność i pomoc. Nie tałem Twej łaski ani Twej wierności przed wielkim zgromadzeniem.

Niech się radują i weselą w Tobie wszyscy, co Ciebie szukają, i niech zawsze mówią: «Pan jest wielki» ci, którzy pragną Twego wybawienia.

Modlitwa

Boże, Ty nam dałeś w świętych, wzór ewangelicznej doskonałości, † spraw, abyśmy wśród zmiennych kolei życia * całym sercem umiłowali sprawy niebieskie. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg przez wszystkie wieki wieków.

(por. Mszał- Koletka z Mszy o zakonnikach)

5



Dyspozycyjność

z Ojcem Angelico Carlesso



Opracowanie:

s. Deuzilene Ferreira, s. Anna Vanzin, s. Agnieszka Zdeb, s. Afi Kotobissa, s. Kasia Kloc, s. Jeannette Wiyao, s. Christine Ogoulou, s. Leen Halasah
Siostry Nuczycielki od Św. Doroty Córki Najświętszych Serc, Vicenza

Pozwólcie, że się przedstawię: Jestem ojciec Angelico Carlesso.

Vicenza, 8 stycznia 1768 - Vicenza, 2 grudnia 1832

Nie wystarczy czynić dobro – trzeba je czynić dobrze.

Kiedy Bóg powołuje, jest trudno nie odpowiedzieć „tak”, bo choćby było ono niewielkie, On zawsze potrafi uczynić z niego coś wielkiego. Już jako młody człowiek wstąpiłem do zakonu franciszkanów mniejszych i bardzo szybko powierzono mi różne funkcje wobec moich współbraci... jednak gdy na skutek kasat napoleońskich musieliśmy opuścić klasztor, przyszło mi podjąć inne posługi. Od kilku lat byłem dyrektorem „Soccorso” i „Soccorsetto”, dwóch instytucji dobroczynnych dla dziewcząt i młodych kobiet w Vicenzy. Oddawałem się tej pracy z troską, ponieważ dzień po dniu Pan powierzał mi prawdziwe skarby. Wśród nich była młoda Redenta Olivieri. Miałem zaszczyt szybko stać się dla niej punktem odniesienia, a z woli jej matki także opiekunem licznych dóbr jej rodziny... Jej historia, jak piękny haft tworzony ręką Boga z tajemniczą precyzją, sprawiła, że pozostała częścią tej instytucji przez całą swoją młodość - aż do 39 roku życia, który ukończyła w 1821 roku, a wtedy także i ja zakończyłem tam swoją posługę.

Otrzymałem wezwanie do nowego zadania. Gdy podjąłem się posługi spowiednika i rektora kościoła św. Juliana w parafii św. Piotra, proboszcz, ks. Giovanni Orlando, zaprosił mnie do współpracy przy rozpoczęciu „Szkoły Miłosierdzia”, dzieła założonego przez mediolańskiego hrabiego Baldassarego Portę. Ponieważ przewidywał on swój rychły powrót do Lombardii, powierzył mi kierownictwo i zarządzanie tym dziełem. Starłem się wypełniać to zadanie z dokładnością, wiedząc, że każdy, nawet najmniejszy gest wykonany z miłością wobec Boga, ma wielką wartość.

Nie byłem sam: było ze mną jedenaście osób, wśród nich Valentino Piccoli, któremu pomogłem przezwyciężyć nieśmiałość, oraz Felice de Maria - wierny dobroczyńca i przyjaciel. Niestety, dobre dzieła nie zawsze spotykają się z prawdziwym zaangażowaniem tych, którzy je prowadzą. Dlatego, wobec różnych trudności, postanowiliśmy powierzyć Szkołę zdolnemu ks. Antoniemu Farinie, prosząc go, by ją odnowił i połączył z jego Dziełem św. Doroty.

W ten sposób w 1831 roku Szkoła rozpoczęła na nowo swoją działalność - tuż obok domu, w którym od kilku lat mieszkalem, osłabiony chorobą, pod opieką Redenty. Nauczyłem ją rachunkowości, aby mogła dalej zarządzać zarówno swoim rodzinnym majątkiem, jak i dobrami Szkoły, której stała się administratorką. Wkrótce miała zostać jej dyrektorką i matką znacznie większej rodziny... Moje życie dobiegło końca w pierwszych dniach grudnia i...

....ks. Antonio i moi przyjaciele, w moim ostatnim pożegnaniu, nazwali mnie „człowiekiem miłosierdzia”...

Jeśli nim byłem, to tylko dla chwały Boga, dla którego starałem się „czynić dobrze” to małe-wielkie dobro, o które mnie prosił..

por. Felice de Maria i ks. Giovanni Antonio Farina, Memorie storiche dell'istituto

Dyspozycyjni w służbie wczoraj...

...i dzisiaj!

Każdego dnia staje przed nami nowa szansa, nowy etap. Nie powinniśmy oczekiwać wszystkiego od tych, którzy nami rządzą; byłoby to dziecinne. Cieszymy się przestrzenią współodpowiedzialności, która umożliwia nam inicjowanie i generowanie nowych procesów oraz transformacji. Musimy aktywnie uczestniczyć w odbudowie i wspieraniu zranionych społeczeństw.

Papież Franciszek, Fratelli Tutti, 77

**Jak ojciec Angelico – także my...
dajmy się poruszyć życiu
i oddajmy do dyspozycji nasze talenty!**

Kilka pytań do refleksji



- Które z moich darów mogę oddać na służbę i dla dobra innych?
- Myśląc o posłudze, którą wykonuję dla kogoś: czy jest coś, co mogę zrobić lepiej?

Konkretny gest na dzisiaj



- Poświęcić 5 minut w ciągu dnia, aby wspomnieć osoby, u których zauważyłeś/aś dyspozycyjność wobec Ciebie.
- Podaruj ubrania, koce lub inne rzeczy osobom potrzebującym.

Aby uzyskać więcej informacji na temat naszej historii, odwiedź naszą stronę internetową sdvi.org.

